

MY A TRZECI ŚWIAT



Pismo Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata MAITRI

Przelamując wigilijny opłatek, życzymy Wam, Drodzy misjonarze, wolontariusze, rodzice adopcyjni, darczyńcy i sympatycy Ruchu, aby Nowonarodzony Chrystus nappełnił Wasze serca niezachwianą nadzieją, która pozwoli pokonać wszelkie trudności, silną wiarą, która rozjaśni nawet najbardziej mroczne dni i głęboką miłością, która w każdym człowieku potrafi dostrzec promyk dobra oraz zawsze jest gotowa przebaczyć.

Wszystkim życzymy, aby Święta Bożego Narodzenia upłynęły w atmosferze miłości, radości i życzliwości w gronie najbliższych i przyjaciół. A błogosławieństwo Dziecięcia Jezus niech towarzyszy Wam przez cały Nowy 2018 Rok.

Redakcja



Dzień Adopcji Serca

Dnia 5 września b.r. w kościele pod wezwaniem Chrystusa Sługi w Poznaniu po raz pierwszy w Kościele katolickim obchodzony był Dzień Adopcji Serca. Inicjatywa wyszła od Ruchu Maitri, została podjęta przez Księża Pallotynów i Siostry Pallotynki i z wielką życzliwością przyjęta przez ks. abpa Stanisława Gądeckiego, Metropolitę poznańskiego i Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski. Dzień obchodów został wybrany nieprzypadkowo – przypada w nim liturgiczne wspomnienie św. Matki Teresy z Kalkuty, patronki Ruchu Maitri, a więc i jego dzieł, w tym Adopcji Serca.

Tydzień przed uroczystością w kościele Chrystusa Sługi została ustawiona, wypożyczona z Gdańska, wystawa o Adopcji Serca, natomiast w niedzielę poprzedzającą tę uroczystość w parafii odbyła się akcja informacyjna, dzięki czemu cała parafia dowiedziała się, czym jest Adopcja Serca, a do obchodów włączyli się także niektórzy parafianie.

W uroczystości wzięło udział ok. 100 osób. Przy ołtarzu było tłoczno. Mszy św. przewod-

niczył i homilię wygłosił ks. abp Stanisław Gądecki, a w koncelebrze wzięło udział trzech misjonarzy z Afryki, Duszpasterz Krajowy Ruchu „Maitri”, ks. dr Andrzej Panasiuk, oraz 3 księży z Archidiecezji Poznańskiej.

Na uroczystość Dnia Adopcji Serca przybyły 4 misjonarki i 3 misjonarzy – z Rwandy,



D.R. Konga, Kamerunu, Burundi i RCA, a także siostry ze zgromadzeń misyjnych, pracujące w Polsce, np. w sekretariatach misyjnych. Przyjechali także Maitrowcy z kilku miast: Bytom, Gdańsk, Rumia, Wrocław. Ci, którzy nie przyjechali, mogą tylko żałować – naprawdę warto było zorganizować to wy-

W NUMERZE

Dzień Adopcji Serca	1, 3
Komentarz biblijny Brata Adama	2
Listy na Dzień Adopcji Serca.....	3
Papież Franciszek o misjach.....	4
Więści ze wspólnot.....	5, 8
Refleksje na Światowy Dzień Ubogich	6, 11
Niektóre z przyczyn masowej migracji Afrykańczyków	7, 8
List z Aleppo.....	9
Skwer imieniem Św. Matki Teresy z Kalkuty.....	9
Rwanda – gdzie to jest? Jak tam jest?	10
Świąteczne życzenia z misji	11
Prośba o pomoc z Masaka	12
Spotkania opłatkowe	12

darzenie i wziąć w nim udział, by naładować akumulatorki dobrą energią.

Uroczystą liturgię uświetnił zespół wokalnoinstrumentalny, wykonując napisane specjalnie na tę okazję utwory, w których wykonaniu brali udział również pozostali uczestnicy liturgii.

W moim odczuciu było to ważne wydarzenie. Ważkie słowa padały z ust ks. arcybiskupa i ks. Andrzeja Panasiuka. Ks. arcybiskup stwierdził m.in. w nawiązaniu do słów

Ewangelii odczytanej w czasie mszy św., że Ruch Maitri jakby „egzorcyzuje” świat, podejmując walkę ze złem, jakie dotyka najbardziej potrzebujących. Mówiąc o zasadach Ruchu Maitri powiedział, że tak mogą żyć tylko „ludzie Boży”. Odczytałem to jako wyzwanie – aby rzeczywiście tak było, czeka każdego z nas i całą wspólnotę Ruchu wiele pracy duchowej i... nawrócenie.

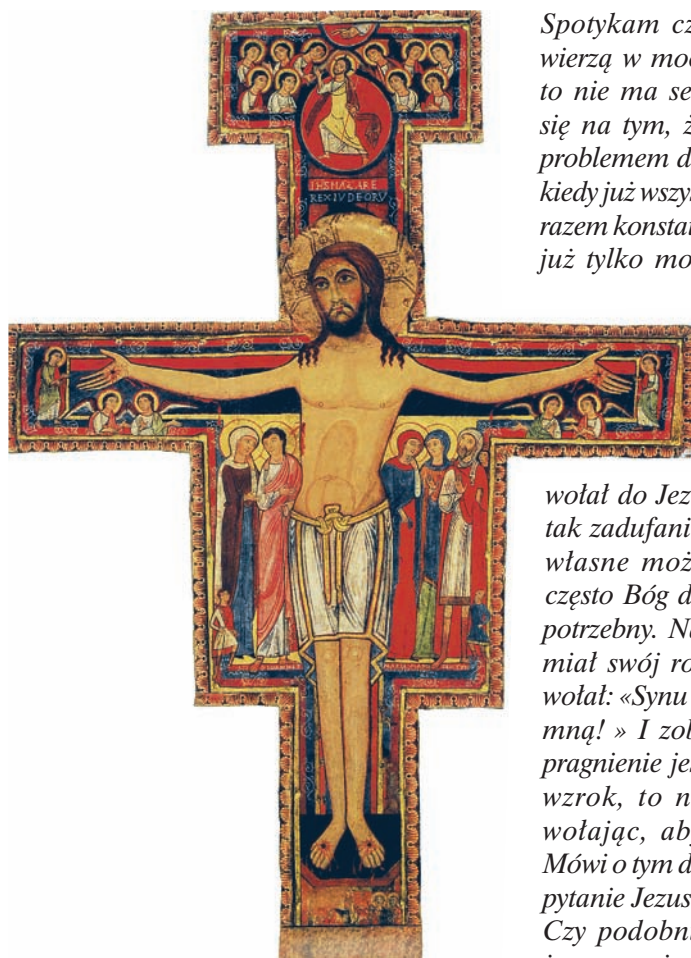
Z kolei ks. Andrzej, mówiąc o Adopcji Serca, podkreślił, że to przede wszystkim każdy z nas jest adoptowanym synem czy córką Ojca, zgodnie ze słowami św. Pawła, iż otrzymaliśmy ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojciec!» (por. Rz 8,15).

Ciąg dalszy na str. 3

Komentarz biblijny Brata Adama

Mk, 10, 46–52

Tak przyszli do Jerycha. Gdy wraz z uczniami i sporym tłumem wychodził z Jerycha, niewidomy żebrak, Bartymeusz, syn Tymeusza, siedział przy drodze. A słysząc, że to jest Jezus z Nazaretu, zaczął wołać: «Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!» Wielu nastawało na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniej wołał: «Synu Dawida, ulituj się nade mną!» Jezus przystanął i rzekł: «Zawołajcie go». I przywołali niewidomego, mówiąc mu: «Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię». On zrzucił z siebie płaszcz, zerwał się na nogi i przyszedł do Jezusa. A Jezus przemówił do niego: «Co chcesz, abym ci uczynił?» Powiedział Mu niewidomy: «Rabuni, żebym przejrzał». Jezus mu rzekł: «Idź, twoja wiara cię uzdrowiła». Natychmiast przejrzał i szedł za Nim drogą.



Spotykam często ludzi, którzy nie wierzą w moc modlitwy mówiąc, że to nie ma sensu. Sam często łapię się na tym, że komuś z poważnym problemem doradzam to, czy owo, a kiedy już wszystko zawiedzie, wówczas razem konstatuujemy: „No cóż, została już tylko modlitwa”. Dlaczego tak mówimy? Dlaczego stajemy w jednym szeregu z tymi, którzy nastawiali na Bartymeusza, żeby umilkł, żeby nie wołał do Jezusa. Dlaczego jesteśmy tak zadufani w sobie, zapatrzeni we własne możliwości, że naprawdę często Bóg do niczego nie jest nam potrzebny. Na szczęście Bartymeusz miał swój rozum i jeszcze głośniej wołał: «Synu Dawida, ulituj się nade mną!» I zobacz, pomimo, że jego pragnienie jest jasne, chce odzyskać wzrok, to nie nastaje na Jezusa wołając, aby właśnie to uczynił. Mówi o tym dopiero w odpowiedzi na pytanie Jezusa. A ty jak się modlisz? Czy podobnie jak w życiu, wobec żony, męża, dzieci, współbrata,

zajmujesz pozycję roszczeniową? „Panie zrób mi to, a tamto dorzuć!” Nie przechodzi nam przez gardło wołanie Bartymeusza: „Panie ulituj się nade mną!” Bo musiałbym dodać też do kompletu: „Przecież Ty znasz moją sytuację, Ty lepiej ode mnie wiesz, czego mi potrzeba, więc ulituj się tak jak sam uznasz to za dobre!” A prawda wygląda zupełnie inaczej, ja po prostu w to nie wierzę! Nic dziwnego więc, że wykorzystuję wszystkie znane mi możliwości radzenia sobie z problemem, a dopiero gdy zawiodą zwracam się do Niego.

Brat Adam Sroka OFMCap

POMÓŻMY
SIEROTOM
TRZECIEGO ŚWIATA



ADOPCJA SERCA

Adopcja Serca to niezwykle dzieło pomocy sierotom i dzieciom ze skrajnie ubogich afrykańskich rodzin prowadzone przez Ruch Maitri od 1996 roku. **Udział w programie oznacza moralne zobowiązanie ofiarodawcy do niesienia pomocy konkretnemu znanemu z nazwiska i imienia podopiecznemu. Celem Adopcji jest uchronienie najbardziej zagrożonych od śmierci głodowej i chorób oraz zapewnienie dzieciom środków na naukę i przygotowanie do samodzielnego życia.**

JAK PRZYSTĄPIĆ DO PROGRAMU?

Aby wspierać konkretne dziecko w programie Adopcji Serca, należy:

- wypełnić deklarację przystąpienia do programu dostępną na stronie **www.maitri.pl**
- w deklaracji należy wskazać wybraną formę pomocy.
- udział w programie potwierdzamy przez opłacenie składki adopcyjnej za 3 miesiące.

Na życzenie, po kontakcie telefonicznym deklaracja może zostać wysyłana pocztą. Uprzejmie prosimy powiadomić ośrodek Maitri o dokonaniu pierwszej wpłaty (telefonicznie lub email).

FORMY PROGRAMÓW POMOCOWYCH

- **Szkoła podstawowa** – obejmuje dzieci najmłodsze, uczęszczające do szkoły podstawowej i te, które nie rozpoczęły jeszcze nauki. **Miesięczna składka to równowartość 13 EUR*** przeznaczane na dożywianie i utrzymanie dziecka oraz opłaty szkolne. Pomocy udziela się do czasu ukończenia szkoły podstawowej przez podopiecznego.
- **Szkoła średnia** – obejmuje dzieci i młodzież uczące się w szkole ponadpodstawowej. **Miesięczna składka to równowartość 17 EUR*** z przeznaczeniem na utrzymanie podopiecznego i opłaty szkolne. Program trwa około 6 lat.
- **Szkoła życia** – uczęszcza do niej zazwyczaj młodzież pełnoletnia, która wcześniej nie miała możliwości nauki ani zdobycia zawodu. **Miesięczna składka to równowartość 15 EUR*** z przeznaczeniem na opłaty szkolne. Pomoc trwa 3 lata.

* – 1 EUR z każdej zapłaconej składki przeznaczamy co miesiąc na administrację programem Adopcji Serca.

Program dożywiania dzieci – darowizny przeznaczane są na organizację zbiorowego dożywiania głodujących dzieci w szkołach, przedszkolach i ośrodkach dożywiania.

Fundusz Pomocy Ubogim – wybierając ten fundusz ofiarodawca nie podejmując długoletniego zobowiązania, może samodzielnie określić wysokość kwoty i okres przekazywania pomocy lub dokonać jednorazowej wpłaty (bez wypełniania deklaracji). Wspierane dzieci są objęte programem Adopcji, lecz nie przypisane indywidualnie do ofiarodawców.

Projekty pomocowe. Ruch Maitri wspomaga realizację projektów związanych z zakupami leków, remontami i wyposażeniem ośrodków zdrowia, budową studni, itp. Lista projektów oczekujących na wsparcie znajduje się na stronie internetowej.

Nie więcej niż 10% uzyskanych środków przeznaczamy na koszty związane z organizacją ww. programów i projektów pomocy.

Dzień Adopcji...

Dokończenie ze str. 1

Św. Paweł pisał też: „Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa [...] z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa” (*Ef 1,3-5*), który wykupił nas” abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojczy! A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej” (*Ga 4,5-6*).

Jak więc z tego wynika, Adopcja Serca winna być przede wszystkim odpowiedzią na

Boży dar usynowienia nas przez Ojca poprzez miłość, którą mamy przekazywać dalej jako Jego dzieci.

W czasie agapy po Mszy św. również misjonarze i organizatorzy Adopcji Serca dzielili się swoimi świadectwami.

Dzień Adopcji Serca obchodzony był nie tylko w Poznaniu. Łączyli się z nami duchowo misjonarze i podopieczni Adopcji Serca w kilku krajach Afryki i w Indiach, a także osoby związane z organizowaniem i wspieraniem Adopcji Serca w Czechach i na Słowacji. Dotarły też



do nas listy od misjonarzy, którzy nie mogli przybyć, ale łączyli się z nami duchowo.

Wojciech Zięba, Ruch Maitri Poznań

Pełna dokumentacja fotograficzna z wydarzenia, treść otrzymanych listów i tekst homilii ks. Abpa. Gddeckiego dostępne są na stronie internetowej www.maitri.pl



Listy na Dzień Adopcji Serca

● Duchowo łączymy się z Wami w Dniu Adopcji Serca. W Kabuga modliliśmy się z dziećmi i sprawowałem o godz. 17.00 mszę św. w intencji wszystkich zaangażowanych w dzieło Adopcji Serca. Było ponad 250 dzieci z opiekunami.

Moc pozdrowień z darem modlitwy,

*ks. Stanisław Filippek SAC
Kabuga, Rwanda*

● Kochani uczestnicy Dnia Adopcji Serca
Pragnę wszystkich serdecznie pozdrowić z serca Półwyspu Indyjskiego, z małej osady założonej przez polskiego misjonarza i lekarza, ks. Adama Wiśniewskiego. To miejsce i jego mieszkańcy, ludzie dotknięci trądem, czyli chorzy, wyleczeni i ich rodziny, dzięki takiej działalności żyją i mają szansę na lepsze życie niż w slumsach. Od początku lat 90. ub. wieku, kiedy tu przyjechałam i objęłam osieroconych przez Założyciela Jeevodaya, właśnie dzięki pomocy rodaków, między innymi przez akcję „Adopcji Serca”, mogłam prowadzić, a nawet rozwijać pracę w 3 przychodniach i w szkole. Ponieważ nasz Ośrodek pracuje całkowicie nieodpłatnie dla ubogiej ludności, a jako katolicka instytucja nie ma żadnych dotacji od państwa, musiałam zdobywać środki finansowe innymi drogami. I tak powstała idea prośby o utrzymanie jednego dziecka, co jest znacznie mniej kosztowne, niż utrzymanie dziecka w Polsce.

Od początku też stawialiśmy drobne wymagania wspierającym Ośrodek tą drogą: żeby mieli ze swoimi „adoptowanymi” dziećmi łączność duchową, modlitewną. To jest naprawdę ważne. Jestem przekonana, że jest to ważne dla obu stron. My w Jeevodaya podczas modlitwy wieczornej na różańcu

modlimy się codziennie za ofiarodawców, a jak dostajemy intencje indywidualne, też je wiernie omadlamy. Czasem jakieś dziecko pytało mnie, czy ma w Polsce rodziców i zgodnie z moim przekonaniem mówiłam, że tak i że na pewno jest wspierane nie tylko pieniędzmi, ale i modlitwą o dobrą przyszłość.

Kochani, wiem, że czasem dla naszych rodaków podzielenie się czymś to duży wysiłek. Ale wiem też, że czasem to my, którzy hojnie dajemy – zarówno wsparcie materialne jak i duchowe – OTRZYMUJEMY WIECEJ. Proszę Was wszystkich, nie zapominać o swoich podopiecznych – wszyscy tego potrzebujemy.

Niech Dobry Bóg wszystkim nam błogosławi na drodze pomocy potrzebującym.

Szczęść Boże

*Helena Pyz
Jeevodaya, Indie*

● Drodzy Przyjaciele Misji

Jestem misjonarką, Karmelitanką Dzieciątka Jezus. Przez ostatnie dziesięć lat pracowałam w Kamerunie na misji w Dimako. Właśnie tam doświadczyłam różnorodnej pomocy Ruchu „Maitri”. Jednym ze sposobów wspierania ubogiej ludności Afryki jest prowadzona przez Ruch „Adopcja Serca”. Właśnie z tą formą pomocy związana jest historia Mireille (czyt. Mirej), którą pragnę opowiedzieć.

Kiedy poznałam Mireille, była ona uczennicą liceum ogólnokształcącego w Bertoua. Podobnie jak większość kameruńskich dzieci, nie miała łatwego życia. Jej ojciec zmarł wcześniej. Był wojewodą, więc zajmował dość wysokie stanowisko. Po jego śmierci rodzinę czekało wiele problemów. Ojciec Mireille był muzułmaninem, zaś jej

matka chrześcijanką. Według zwyczajów muzułmańskich po śmierci męża kobieta zostaje żoną jego brata. Mama Mireille nie chciała się na to zgodzić, dlatego została wykluczona z rodziny, skazana na nędzę i tułaczkę. Z północy Kamerunu przyjechała na wschód, gdzie zamieszkała i włączyła się do grupy modlitewnej, działającej przy parafii katolickiej. W tej wspólnotie znalazła wsparcie. Jedną z kobiet otoczyła ją i jej pięcioro dzieci opieką. Mireille wraz ze swoim bratem zamieszkała u swojej „drugiej mamy”, pomagając jej w pracach domowych, ta natomiast opłacała ich edukację.

Pewnego dnia pani Irene, „druga mama”, przyszła do mnie prosząc o pomoc. Opowiedziała mi historię dziewczyny, którą doceniała za pracowitość, szczerość i lojalność. Chciała zapewnić Mireille zdobycie zawodu, aby mogła poradzić sobie w życiu, niestety zbliżał się czas jej przejścia na emeryturę, co oznaczało uszczuplenie budżetu domowego i nieregularność otrzymywania pensji. W tym czasie gościliśmy na naszej misji przedstawicieli Ruchu „Maitri”, którzy poszukiwali dla Mireille rodziny adopcyjnej w Polsce. Dzięki regularnemu wsparciu finansowemu pani Iwony z Poznania Mireille mogła ukończyć studium nauczycielskie i podjąć pracę jako nauczycielka w szkole podstawowej w Dimako. Tam też poznała Tomka z Polski, swojego obecnego męża, który pracował wówczas na wschodzie Kamerunu jako wolontariusz.

Dzisiaj Mireille i Tomasz mieszkają w Polsce i cieszą się swoim kilkumiesięcznym synem, zaś pani Iwona mogła poznać swoją adoptowaną córkę, jej męża i dziecko.

Niech to świadectwo będzie wyrazem wdzięczności dla działalności Ruchu „Maitri” i tych, którzy wielkodusznie włączają się w dzieło Adopcji Serca.

s. Ilona Firszt KDZJ



Papież Franciszek o misjach...

Zakończył się właśnie Tydzień Misyjny 22–28 X. Dzięki różnym inicjatywom, podejmowanym w wielu parafiach, mogliśmy uświadomić sobie nasze powołanie misyjne oraz włączyć się w dzieło misji.

O co chodzi w Tygodniu Misyjnym, po co w Kościele przeżywamy Światowy Dzień Misyjny? Czy tylko po to, by materialnie lub modlitewnie udzielić wsparcia dziełom misyjnym? Czy po to, by podczas Mszy wysłuchać relacji z pracy misjonarzy czy misjonek, wrzucić do puszek datek i pójść spokojnie do domu? Wydaje się, że o coś więcej...

Jak czytamy w papieskim Orędziu na Światowy Dzień Misyjny 2017 r – Kościół jest misyjny ze swej natury. Oznacza to, że nie mogą być chrześcijaninem, nie mogą być w Kościele, nie uczestnicząc w misji. O jaką misję chodzi? Niestety dziś słowa „misja, misje” kojarzą się zbyt często jedynie z działaniami podejmowanymi w dalekich krajach, z głoszeniem Ewangelii na krańcach świata przez ludzi szczególnie do tego wybranych. A przecież wszyscy jesteśmy wybrani – misja oznacza bowiem posłanie (łac. *missio* – posłanie, wysłanie). Być może warto pochylić się nad tym, co papież mówi do nas w swoim Orędziu na Światowy Dzień Misyjny.

Po pierwsze – każdy, kto osobiście, w wierze, spotkał Jezusa, kto doświadczył Jego miłości niejako automatycznie staje się misjonarzem – to doświadczenie nigdy nie pozostaje bez wpływu na życie ludzkie, które staje się dla innych znakiem działania Bożego. Jeśli doświadczam przebaczenia, sam jestem bardziej skłonny przebaczać, jeśli doświadczam bezwarunkowej akceptacji, coraz bardziej umiem przyjmować innych ludzi itd.

Bóg Ojciec pragnie tej egzystencjalnej transformacji swoich synów i córek; przemiany, która wyraża się jako cześć w Duchu i prawdzie (por. J 4,23-24), w życiu ożywianym przez Ducha Świętego [...]. W ten sposób głoszenie Ewangelii staje się słowem

żywym i skutecznym, które wypełnia to, co głosi (por. Iz 55,10-11), czyli Jezusa Chrystusa, który nieustannie staje się ciałem w każdej ludzkiej sytuacji (por. J 1,14).

Po drugie – misja jest okazją do tego, żeby świat poznał Chrystusa jako Miłosiernego Samarytanina, jako Dobrego Pasterza. Każdy z nas ma taką możliwość – żeby widzieć potrzeby innych, być może pobitych i poranionych przez rozmaite okoliczności życia (np. wojny, głód, biedę, bezdomność, nałogi, brak pracy, życiowe błędy czy porażki itd.). Gdy pomagam choremu sąsiadowi, gdy nie odwracam się od bezdomnego, który prosi mnie o wsparcie, gdy nie przechodzę obojętnie obok leżącego na ulicy, gdy podejmuję wysiłek dialogu z tymi, którzy myślą inaczej niż ja (być może z wrogami Kościoła), wypełniam misję. Nie chodzi więc o upowszechnianie ideologii religijnej – twierdzi papież – ani o uprawianie wzniosłej etyki, ale o Jezusa Chrystusa, który przez Kościół ma być obecny w świecie.

Świat potrzebuje przede wszystkim Ewangelii Jezusa Chrystusa. Poprzez Kościół kontynuuje On swoją misję Miłosiernego Samarytanina, opatrując krwawiące rany ludzkości, oraz misję Dobrego Pasterza, nieustannie poszukując tych, którzy się zagubili na drogach zagmatwanych i prowadzących donikąd.

Po trzecie – nakaz misyjny ma inspirować nas do nieustannego wychodzenia z wygodnego świata na peryferie życia czyli tam, gdzie są potrzebujący. Nie możemy na nich czekać w naszych kościołach, we wspólnotach, gdzie czujemy się bezpiecznie. To proste „Wstań z kanapy!”, skierowane do mło-

dzieży podczas Światowych Dni Młodzieży, było zachętą dla wszystkich wierzących. Wydaje się, że idea Kościoła jako szpitala polowego jest szczególnie droga Franciszkowi. Szpital polowy powstaje w trudnych warunkach, to nie miejsce bezpieczne i luksusowe niczym droga klinika z grafikami zabiegów oraz wygodnymi salami dla pacjentów, którzy mogą sobie pozwolić na leczenie. W szpitalu polowym często wielu rzeczy brakuje, nie zawsze pracują tam najlepsi specjaliści, ale na pewno jest on po to, by ratować zranionych na wojnie. Dlatego Kościół najlepiej realizuje swoją misję wtedy, gdy jest blisko ludzi z krajów głodujących, dotkniętych wojną, ale też gdy dostrzega potrzeby wszystkich głodnych, spragnionych, więźniów, chorych, przybyszów. Jest misyjny także wtedy, gdy z szacunkiem słucha tych, którzy mają inny światopogląd, wyznają inną religię. Bo tak robił Jezus. I taki obraz Kościoła rysuje przed nami Franciszek:

Misja mówi Kościołowi, że nie jest on celem samym w sobie, ale jest pokornym narzędziem i pośrednictwem Królestwa. Kościół autoreferencyjny, który lubuje się sukcesach doczesnych, nie jest Kościołem Chrystusa, Jego ciałem ukrzyżowanym i chwalebny. Dlatego właśnie powinniśmy wybierać „raczej Kościół poturbowany, poraniony i brudny, bo wyszedł na ulicę, niż Kościół chory z powodu zamknięcia się i wygody kurczowego przywiązania do własnego bezpieczeństwa” (Adhort. ap. Evangelii gaudium, 49).

Co jest zatem największym osiągnięciem dzieł misyjnych podejmowanych w dalekich krajach? Rozszerzanie się chrześcijaństwa? Niekoniecznie. Jeśli poważnie potraktować orędzie Franciszka, dzieła misyjne odnoszą największy sukces wtedy, gdy jak najwięcej ludzi potrzebujących – głodnych, chorych, biednych, zagubionych, bez edukacji i szkoły, zagrożonych wojną i prześladowaniem, pogardzanych przez innych, wyznających inną religię, obcych – doświadczy miłości Jezusa wyrażonej przez solidarność ludzi Kościoła, naszą solidarność. Można więc pokusić się o stwierdzenie, że misją każdego wierzącego jest właśnie solidarność z potrzebującymi. W tej misji uczestniczą nie tylko chrześcijanie, lecz wszyscy ludzie dobrej woli, którzy widzą potrzeby innych i starają się im na różne sposoby zaradzić.

Joanna Antczak – Sokołowska
Ruch Maitri Gdańsk

Wieści ze wspólnot



5 września 2017 roku o godz. 17:30 obchodzono uroczyste Dzień Adopcji Serca w Parafii Chrystusa Sługi w Poznaniu. Szerza relacja na str. 1 i 3.

W dniach 14-15 października odbyło się w Warszawie spotkanie Krajowe uczestników Ruchu MAITRI. Jego myślą przewodnią było hasło: Udziel nam daru jedności – Duchu Święty! W trakcie otwarcia spotkania Główna Odpowiedzialna, Weronika Musioł, przedstawiła sprawozdanie z działań



ności i wizję Ruchu na przyszłość. W programie były dwie konferencje: „Szukać jedności w wielości darów Ducha Świętego” Krajowego Duszpasterza ks. Andrzeja Panasiuka oraz „Charyzmat ruchów katolickich i nowe wyzwania dla ruchów” o. Adama Schulza SJ. Nie zabrakło również wspólnych modlitw, spotkań i rozmów, a w tym Aktu Zawierzenia Ruchu Matce Bożej. Spotkanie odbyło się w Domu Gościennym przy UKSW.

Światowy Tydzień Walki z Ubóstwem stał się okazją do dialogu z młodymi ludźmi o problemach ich rówieśników żyjących w Afryce subsaharyjskiej, a także o ich przyczynach i sposobach rozwiązywania. Dzięki staraniom szkolnej katechety p. Joanny Cabaj, większość uczniów z klas 1-7 Zespołu Szkół im. Ignacego Krasickiego w Straszynie k. Gdańska uczestniczyła (18.10) w spotkaniach z Tadeuszem Makulskim z gdańskiego ośrodka Ruchu Maitri. Uczniowie dowiedzieli się w jakich warunkach żyją afrykańskie dzieci oraz jak program Adopcji Serca przyczynia się do zmiany ich sytuacji. Po spotkaniu uformowała się grupa uczennic, która zamierza rozpocząć program Adopcji Serca w szkole.

22 października, w Niedzielę Misyjną, w sopockiej parafii Gwiazda Morza siostra Ewa Małolepsza ze Zgromadzenia Sióstr od Aniołów opowiadała w trakcie wszystkich Mszy Św. o pracy misji w Esseng. Świadczenie z działalności Ruchu Maitri przedstawiał też koordynator programu Adopcja Serca, Tadeusz Makulski.

Po Mszy można było dostać broszurę z informacją o tym, jak włączyć się w program oraz zakupić drobne pamiątki z Afryki. Wszystkie uzyskane ofiary zostaną wykorzystane do finansowania akcji dożywiania dzieci w Kamerunie oraz do wsparcia projektu pomocy niepełnosprawnym w Aleppo. Cieszymy się, że tak wiele osób zainteresowało się wspieraniem misji.

Szkoła Podstawowa nr 2 w Przasnyszu opiekuje się 14-letnim Leopoldem z miejscowości Doume w Kamerunie. W dniu 7 listopada gościła w niej siostra Weronika Sakowska pallotynka pracująca w tej miejscowości. S. Weronika należy do pionierek programu Adopcji Serca Ruchu Maitri. Rozpocząła go w latach 90. w Rwandzie i Kongo. Uczniowie mogli zapoznać się z warunkami życia swoich rówieśników w we wschodnim Kamerunie. Usłyszeli piękną opowieść o dzieciach Afryki, uzyskali odpowiedzi na swoje pytania.

Przedstawiciel gdańskiej wspólnoty Tadeusz Makulski, w trakcie swojego krótkiego pobytu w Indiach odwiedził 11 listopada



Inshopanthe Ashram w Puri. Jest to miejsce stworzone przez ojca Mariana Żelazka SVD,



gdzie pozostawił po sobie liczne dzieła wsparcia dla społeczności osób zarażonych trędą: kolonię domków dla 200 rodzin, szpital, jadłodajnię dla ubogich, warsztaty pracy dla niepełnosprawnych wyleczonych, szkołę dla dzieci z rodzin trędowatych. Dziś dzieła prowadzone są przez pochodzących z Indii Ojców Werbistów, szefem



ośrodka jest O. Baptiste de Souza. Gdańska wspólnota Ruchu prowadzi tam program Adopcji Serca udzielając wsparcia 23 podopiecznym uczęszczającym do szkoły dla dzieci z rodzin trędowatych. Nasz przedstawiciel miał okazję spotkać się z dziećmi w domach i w szkole, odwiedził także kolonię i szpital dla trędowatych, izbę pamięci O. Mariana, Jego kaplicę. Przyłączamy się do modlitwy o beatyfikację tego Wielkiego Kapłana i jakże skromnego Człowieka. W dniach 9-10 lutego w Puri odbędą się obchody jubileuszu 100-lecia urodzin Ojca Mariana Żelazka.

13 listopada delegacja Ruchu „Maitri” uczestniczyła w uroczystej gali na Zamku Królewskim w Warszawie z okazji 50. rocznicy Komisji Episkopatu Polski ds. Misji. Zostaliśmy zaproszeni przez przewodniczącego Komisji KEP ds. misji bpa Jerzego Mazura.

15.11 – lubelska wspólnota pożegnała swojego dotychczasowego duszpasterza, ks. dr. Wojciecha Rebetę. Po comiesięcznej

Ciąg dalszy na str. 8

Refleksje na Światowy Dzień Ubogich

Wczoraj, czyli 19 listopada po raz pierwszy świętowaliśmy Światowy Dzień Ubogich, świeżo ustanowiony przez papieża Franciszka, będący owocem Roku Miłosierdzia 2016, a w Polsce zbiegający się z Rokiem św. Brata Alberta 2017. Witałem ten dzień w Częstochowie w Kaplicy Jasnogórskiej podczas nocnego czuwania. (...)

Miód na serce Papieża Franciszka

Ciągle brzmią mi w uszach słowa, które przed miesiącem, podczas naszego Spotkania Krajowego, powiedział do nas o. Adam Schulz SJ z Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich – te, że gdyby papież Franciszek wiedział o ruchu Maitri, byłby to miód na jego serce. Jestem przekonany, że o. Schulz nie miał tu na myśli nas jako jeszcze jednej organizacji charytatywnej, ale właśnie tej odróżniającej się, szczególnej, poszukującej dróg zbliżenia pomiędzy ludźmi odgrodzonymi przepaściami obcości, nienawiści i pogardy geograficznej, rasowej, kulturowej czy religijnej. To, za co byliśmy w Polsce tak atakowani, właśnie to byłoby miodem na serce papieża Franciszka. Niech wspomniane słowa zachęcą nas byśmy wracali do naszego charyzmatu.

Orędzie impulsem powrotu do korzeni Ruchu

W papieskim orędziu na Światowy Dzień Ubogich znajdujemy impuls skłaniający ku powrotowi do naszych własnych korzeni, kiedy to, aby przeciwstawić się ubóstwu, wybraliśmy ubóstwo. Mamy w naszym statucie zapisane „ograniczenie własnych potrzeb i proponowanie skromnego stylu życia”. W buncie przeciwko nieludzkim warunkom w jakich żyją ubodzy, przyjęliśmy do własnego życia styl ubogi, nie starając się go szczegółowo definiować, gdyż było oczywiste, iż każdy winien go rozsądzić we własnym sumieniu. Jednym z wymiarów ubóstwa był wegetarianizm, dosyć popularny u początków Ruchu. Różnił się on jednak od najczęściej spotykanego. Nasz wegetarianizm wynikał z tego, że próbowaliśmy upodobnić własną dietę do diety ludzi żyjących w Trzecim Świecie, których nigdy nie stać na jedzenie mięsa. Na spotkaniach naszego Ruchu nadal widuje się ludzi nie jedzących mięsa. (...)

Jesteśmy „specjalistami” od ubóstwa w podwójnym sensie. Po pierwsze, wiele wiemy o światowym ubóstwie, w tym o głodzie oraz niesprawiedliwości. A po drugie, sami mamy osobiste doświadczenia z ubóstwem – w tym długą listę własnych potknięć i klęsk. (...) Znajac jedynie moje własne doświadczenia,

mogę jedynie domyślać się, jak ciekawych spraw mógłby się dowiedzieć ten, kto by objechał całą Polskę i odbył dłuższe rozmowy



z dawnymi uczestnikami ruchu Maitri. To, że mamy charyzmat przekazany nam przez Ducha Świętego, to jeszcze nie wszystko. Obok tego są tuziny i kopy indywidualnych historii zbawienia poszczególnych osób.

I teraz cała ta bieda z naszymi nieudolnymi potknięciami w temacie ubóstwa została ubogacona orędziem Ojca Świętego, który pisze, że nasze doświadczenia winny nas „prowadzić do prawdziwego spotkania z ubogimi, a także do dzielenia się, które powinno stać się stylem naszego życia”. Zaś ręka ubogich „wyciągnięta w naszą stronę jest również zaproszeniem do wyjścia z naszych pewności i wygod, i do rozpoznania wartości, którą ubóstwo ma samo w sobie. Nie zapominajmy, że dla uczniów Chrystusa ubóstwo jest przede wszystkim powołaniem do naśladowania Jezusa ubogiego. Jest podążaniem za Nim i z Nim, drogą, która prowadzi do szczęśliwości Królestwa niebieskiego (por. Mt 5, 3; Łk 6, 20). Ubóstwo oznacza serce pokorne, które potrafi zaakceptować siebie jako ograniczone i grzeszne stworzenie, aby pokonać pokusę własnej wszechmocy”.

Pomoc wraz z szacunkiem dla religii i kultur

Ojciec Święty pisze: „Błogosławione ręce, które pokonują bariery kultury, religii i narodu, wylewając oliwę pocieszenia na rany ludzkości”. Domyślamy się, że te słowa

oznaczają, iż nawet wysokie kwoty pieniężne, gdyby miały być przekazywane z pogardą dla kultury, religii i narodu, nie będą prawdziwą chrześcijańską pomocą. Przypominają się inne słowa, które poprzedni papież, zanim jeszcze sam został papieżem, umieścił w deklaracji *Dominus Iesus*: Kościół przepowiada „Jezusa Chrystusa, «drogę, prawdę i życie» (J 14, 6), także poprzez praktykę dialogu międzyreligijnego, choć oczywiście nie zastępuje on, lecz towarzyszy misji *ad gentes*, służącej «tajemnicy jedności», z której «wynika, że wszyscy mężczyźni i kobiety, którzy są zbawieni, uczestniczą, choć w różny sposób, w tej samej tajemnicy zbawienia w Jezusie Chrystusie za pośrednictwem jego Ducha». Ten dialog, będący częścią ewangelizacyjnej misji Kościoła, zakłada postawę zrozumienia, dążenie do wzajemnego poznania się i obopólnego wzbogacania w duchu posłuszeństwa prawdzie i poszanowania wolności» (...)

Przypadający wczoraj, po raz pierwszy obchodzony Światowy Dzień Ubogiego, w intencji papieża Franciszka miał „zwrócić uwagę wierzących, aby przeciwstawili się kulturze odrzucenia i marnotrawstwa, a uczynili kulturę spotkania swoim stylem życia. (...) Bóg stworzył niebo i ziemię dla wszystkich, niestety ludzie wzniesli granice, mury i ogrodzenia, zdradzając pierwotny zamysł i dar przeznaczony dla ludzkości, z której nikt nie miał być wykluczony”. Jesteśmy powołani do tego, by burzyć granice, mury i ogrodzenia, które postawione są w ludzkich sercach. Jesteśmy też powołani, by wypracowywać nową wizję życia i społeczeństwa. (...)

Nowa wizja życia i społeczeństwa

(...) Tak więc Ojciec Święty potwierdza naszą intuicję z początków ruchu Maitri, żeby przeciwstawić się ubóstwu, trzeba wybrać ubóstwo. Jak pisze Papież, będzie „należy odpowiedzieć nową wizją życia i społeczeństwa”. W naszych programach pomocowych do Afryki liczą się nie tylko kwoty przekazanych pieniędzy. Nie mniej istotna winna być przekazywana do Afryki nowa wizja życia i społeczeństwa, którą gdzieś tam nosimy w zakamarkach naszej misji i formacji. I w tej sprawie zaczyna już do nas dochodzić wołanie samej Afryki. Byli uczestnicy Adopcji Serca próbują tworzyć spółdzielnie i pytają nas, czy możemy im coś poradzić. Również niedawno powstała polsko-afrykańska grupa Maitri na WhatsAppie nie będzie chciała się zajmować wypisywaniem liczb i numerów kont, ale

Ciąg dalszy na str. 11

Niektóre z przyczyn masowej migracji Afrykańczyków do Europy i Ameryki Północnej

W debacie publicznej w Polsce żywo dyskutowany jest temat migracji. Redakcja „My a Trzeci Świat” pragnie poszerzyć spojrzenie o głos Afrykańczyka w tej sprawie. Poniższe rozważania napisał nasz Przyjaciel, członek Ruchu „Maitri”, kleryk Esperant Mwishamali, pochodzący z Demokratycznej Republiki Konga, a studiujący obecnie teologię w Kenii. Celem dostosowania do potrzeb niniejszej publikacji dokonano skrótów w tekście i wstawiono śródtytuły.

Dociekliwi mogliby zapytać: dlaczego tytuł artykułu odnosi się jedynie do migrantów z Afryki? Oczywiście nie zamierzam lekceważyć Syryjczyków i migrantów spoza Afryki. Mimo to, bezpośredni odbiorcy tego artykułu są zainteresowani głównie tematem napływu ludności z kontynentu afrykańskiego. Fundamentalne pytanie brzmi: kto powinien pomóc, kto powinien znaleźć rozwiązanie?

Migranci z Afryki

Afrykańskimi migrantami określam wszystkich mieszkańców tego kontynentu przemieszczających się na wymienione w tytule obszary, czyli ludzi uciekających z ogarniętych wojną krajów, takich jak Libia, Nigeria czy Demokratyczna Republika Konga lub innych, ale także tych, którzy opuszczają Afrykę w poszukiwaniu

pracy i lepszego życia. Zjawisko migracji ludności nie jest czymś nowym.

Przyczyny migracji

Bardzo ważną kwestią wydaje się zrozumienie, co przyczynia się do tego, że mieszkańcy Afryki są w stanie ryzykować tak dużo, aby dotrzeć do Europy lub Ameryki Północnej. Niektórzy mogliby zapytać: dlaczego kraje takie jak Stany Zjednoczone, Francja, Belgia czy Niemcy obwiniane są za obecną sytuację afrykańskich imigrantów. Powtórzę więc to, co powiedziało już wcześniej wielu ludzi. Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, co dzieje się w Libii od 2011 roku, kiedy to decyzją Francji, Wielkiej Brytanii czy Stanów Zjednoczonych uśmiercono Muammara Kaddafiego. Po śmierci dyktatora w Libii zapanował chaos, a kraj ten stał się główną bramą imigrantów do Europy. Śmierć Kaddafiego w żaden sposób nie wpłynęła na polepszenie sytuacji w samej Libii.

Konflikty zbrojne

Kryzys migracyjny jest efektem różnych konfliktów zbrojnych w wielu afrykańskich krajach takich jak Republika Środkowoafrykańska, Libia, Mali, część Nigru, Somalia, północna Nigeria, Kamerun, Burundi i Demokratyczna Republika Konga. Co więcej moim zdaniem, zwiększone ruchy migracyjne powodowane są też przez ingerencję Supermocarstw w wewnętrzne sprawy

Afryki i chęć pozyskiwania jej surowców naturalnych.

Sytuacja polityczna, bezrobocie, bieda, klęski żywiołowe

Jednakże, niekoniecznie wszyscy migranci próbujący dostać się do Europy lub Ameryki Północnej pochodzą z krajów ogarniętych wojnami. Istnieją także migranci ekonomiczni oraz tacy, którzy decydują się na ten krok z własnej woli. Chodzi mi o to, że ingerencje innych państw w sprawy Afryki nie są jedyną przyczyną takiego stanu rzeczy. Wśród migrantów wyróżnić możemy między innymi mieszkańców Senegalu, Gwinei, Ghany, Beninu i Burkina Faso. Dlatego należy zauważyć, że poza wojną do migracji skłaniają ludzi także niestabilna sytuacja polityczna, wysokie bezrobocie, bieda, klęski głodu będące efektem zmian klimatycznych czy dyskryminacja. Jak to możliwe, że kraj taki jak Demokratyczna Republika Konga, posiadający ogromną ilość zasobów naturalnych – złota, diamentów, miedzi, kobaltu czy koltanu – nie jest w stanie zapewnić swoim obywatelom dostępu do wody, edukacji, opieki medycznej czy dobrego systemu transportu publicznego? Niestety miliony dolarów są marnowane z powodu korupcji lub złego i nieumiejętnego zarządzania.

Migracja wewnątrz Afryki

Jednak jak się wydaje nie wszyscy mieszkańcy Afryki chcą migrować wyłącznie na inne kontynenty. Przykładowo w Ugandzie, Tanzanii oraz Kenii mieszka wielu ludzi zmuszonych do emigracji lub migrantów ekonomicznych z krajów takich jak Demokratyczna Republika Konga, Południowy Sudan, Burundi, Somalia czy Etiopia.

Ruch MAITRI, a afrykańscy migranci

Czy Ruch MAITRI oraz jego darczyńcy mogą zrobić coś w sprawie afrykańskich migrantów? Uważam, że mogą oni finansowo wspierać edukację wielu dzieci w poszczególnych krajach Afryki. Z tego miejsca dziękuję im za to, co zdążyli już zrobić do tej pory. Kształtują oni w istotny sposób lepszą przyszłość dla dzieci, które naprawdę tego potrzebują. Wciąż jeszcze są tysiące dzieci, które nie mają dostępu do dobrej edukacji, a jako najmłodsze pokolenie są przyszłością Afryki. To nie one są odpowiedzialne za niewłaściwe decyzje polityków. Dlatego wierzę

Ciąg dalszy na str. 8



Niektóre z przyczyn masowej migracji...

Dokończenie ze str. 7

i zachęcam wszystkich członków i darczyńców Ruchu MAITRI do kierowania się słowami Jezusa: „A Król im odpowie: *Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili*” (Mt 25, 40). Zachęcam członków i darczyńców Ruchu „Maitri”, by kontynuowali działania poprawiające życie mieszkańców Afryki oraz do modlitwy za jedność między jej krajami. Afrykańscy naukowcy i politycy muszą znaleźć sposób na to, jak rzeczywiście pomóc Afrykanom w byciu samodzielnymi.

Bóg kocha Afrykę

Afryka naprawdę została pobłogosławiona przez Boga wieloma zasobami naturalnymi oraz wartościowymi ludźmi. Obudzenie świadomości jej obywateli może sprawić, że będą oni mniej zależni od innych, a także będą żyli w miejscu, gdzie możliwe jest samostanowienie, pokój, sprawiedliwość i szczęście. Niektóre kraje wiedzą jak szanować dary, które otrzymały od Boga. Warto dodać, że dzisiejsza Afryka różni się od Afryki sprzed 30 lat. Sytuacja na kontynencie zmienia się szybko i ku lepszemu.

Esperant Mwishamali Lukobo (z Demokratycznej Republiki Konga), Studiuje teologię na Tangaza University College w Nairobi, Kenia. W trakcie praktyki w parafii Tapac w Ugandzie, po spotkaniu z członkami Ruchu „Maitri” z Lublina i Bytomia, przyczynił się do powstania lokalnej wspólnoty Ruchu „Maitri”. Współpracuje z lubelską wspólnotą w ramach programu „Adopcja Serca”, dostarczając pomoc dla 13 dzieci z Konga i Ugandy.

Tłumaczenie Agnieszka Wilczyńska

Korekta: Klaudia Mizgala

Redakcja: Izabela Wyłoga, Tadeusz Makulski

Zawarte w tekście opinie i poglądy autora są jego prywatną oceną sytuacji. Nie są oficjalnymi poglądami Ruchu „Maitri”.

Wieści ze wspólnot



Dokończenie ze str. 5

Msy św. opiekun wygłosił ostatnią katechezę na temat szczęścia, a uczestnicy Ruchu wyrazili wdzięczność za dwuletnią, pełną oddania posługę w naszym Ruchu. Ks. Wojciech pozostaje w Lublinie jako delegat ks. abp. Stanisława Budzika ds. misji oraz ojciec duchowny w Metropolitalnym Seminarium Duchownym. Nowym asystentem kościelnym Ruchu „Maitri” w Lublinie został ks. dr Adam Bab, proboszcz parafii św. Józefa, gdzie siedzibę ma Biuro „Adopcji Serca” Ruchu.

Z siostrą Angeliką Chyla, misjonarką w Ugandzie, udało się 17 listopada zorgani-



zować spotkanie w Bytomiu. Siostra należy do Zgromadzenia Córek Bożej Miłości i od 19 lat jest na misji Rushooka. W spotkaniu wzięli udział członkowie bytomskiej wspólnoty oraz rodzice adopcyjni.

Światowy Dzień Życzliwości (21.11) stał się okazją do opowiedzenia uczniom o programie Adopcja Serca w Zespole Szkół Zawodowych w Świebodzinie.

Młodzi ludzie dowiedzieli się sporo o warunkach życia afrykańskich rówieśników, skorzystali także z okazji, aby sprawdzić się w noszeniu wiaderka wody na głowie. Owocem spotkania jest przystąpienie jednej z klas do programu Adopcja Serca z zamiarem wsparcia ucznia ze szkoły zawodowej. Wydarzenie odbyło się dzięki staraniom nauczycielki matematyki Pani Urszuli Bereźnickiej, która jest rodzicem adopcyjnym od 10 lat. Pani Urszula spotkała się ze swoim podopiecznym w lipcu w trakcie pielgrzymki do Rwandy. Reportaż ze spotkania zamieściła Telewizja Świebodzin.

24.11 – Konrad Czernichowski z lubelskiej wspólnoty Ruchu „Maitri” wziął udział w dyskusji „Surowce mineralne – klątwa czy błogosławieństwo?” w ramach VIII Międzynarodowego Festiwalu Filmów Dokumentalnych „HumanDOC” w Kinotece w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. W debacie uczestniczyły także: dr Dorota Heidrich z UW, Ewa Jakubowska-Lorenz z Instytutu Globalnej Odpowiedzialności oraz Magdalena Krukowska z „Forbes”. Głos zabrał także ambasador Peru w Polsce Alberto Salas Barahona.

1.12 – wolontariusze Ruchu „Maitri” gościli w Liceum i Gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego w Lublinie. Prelekcja dotyczyła bogactwa i problemów Demokratycznej Republiki Konga oraz „Adopcji Serca”, która może zaradzić problemom jednego dziecka.

Prężnie działa też grupa poznańska. Oto kalendarium wydarzeń z ostatnich miesięcy:

21.09. – prezentacja Ruchu Maitri i Adopcji Serca na konferencji dekanalnych referentów misyjnych Archidiecezji Poznańskiej z udziałem ks. bpa Damiana Bryla.

5.10. – stoisko na Festiwalu Filmów Odpowiedzialnych „17 Celów”, na którym promowaliśmy Adopcję Serca oraz Sprawiedliwy Handel – dwie różne formy pomocy dla ubogich Trzeciego Świata.

19-21.10. – trzy konferencje rejonowe dla wszystkich księży Archidiecezji Poznańskiej (Oborniki, Gostyń i Poznań) z udziałem wszystkich 4 biskupów Archidiecezji (prezentacja Ruchu Maitri i Adopcji Serca, stoisko z materiałami informacyjnymi i produktami Sprawiedliwego Handlu)

10-20.10. – wystawa o Adopcji Serca w Zespole Szkół Zakonu Pijarów w Poznaniu.

20.10.-20.11. – wystawa o Adopcji Serca w kościele farnym w Poznaniu.

22.10. – Akcja informacyjna w parafii św. Marcina Biskupa w Mchach (3 prelekcje, ulotki, kwesta) – natychmiastowy efekt wystąpień na konferencjach rejonowych dla księży.

18.11. – Stoisko informacyjne na IV Diecezjalnym Forum Ewangelizacyjnym w Poznaniu, na którym promowaliśmy Adopcję Serca oraz Sprawiedliwy Handel.

25-26.11. – akcja informacyjna w parafii św. Jana Bosko w Luboniu (6 prelekcji, wystawa o Adopcji Serca, ulotki, kwesta).

25.11.-1.12.2017 – wystawa o Adopcji Serca w parafii św. Jana Bosko w Luboniu.

List z Aleppo

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drodzy, moja myśl biegnie ku wam z Aleppo, by podziękować wam za wasze wsparcie, za waszą pamięć zwłaszcza o najuboższych z ubogich: osobach niepełnosprawnych. Dzięki waszej pomocy możemy wspomóc co miesiąc małą sumą pieniężną rodziny mające osoby niepełnosprawne. Jest bardzo wiele takich rodzin, chcielibyśmy ogarnąć je wszystkie tą pomocą, niestety możemy jej udzielić tylko małej części potrzebujących.

Życie w Aleppo jest nadal bardzo trudne dla wszystkich. Walki nadal trwają na obrzeżach miasta, słyszymy odgłosy strzelaniny i spadających pocisków, sporadycznie jakiś spada na naszą dzielnicę... Ciągłe jest tylko jedna droga wiodąca do miasta, czasami zamknięta z powodu toczących się walk. Prąd jest rzadko i nieregularnie, wiele dzielnic jest bez wody, a te które ją mają, często niezdatną do picia. Jest notowanych wiele przypadków zakażeń jelitowych. Ludzie żyją w wielkim ubóstwie, wielu cierpi głód. Rodzice rezygnują z leczenia, by móc kupić chleb dla dzieci.

Wynikiem tego niegroźne choroby często stają się śmiertelne... Ludzie cierpią w każdym wymiarze, potrzebują uzdrowie-



nia duchowego, psychicznego i fizycznego. Wiele jest chorób spowodowanych stresem, traumą czy zanieczyszczeniem powietrza - konsekwencja nalotów jakie dotykały nasze miasto; choroby kardiologiczne, cukrzyca, nadciśnienie, choroby skórne, nowotwory. Chorują dzieci z powodu niedożywienia, wiele z nich nie wie jak wygląda mleko, ser, mięso.

Aleppo przed wojną był największym miastem przemysłowym w Syrii, zapewniającym 60% krajowej produkcji, dziś jest sparaliżowane, bez przemysłu, dlatego mamy bardzo duże bezrobocie. Brakuje nam podstawowych rzeczy do życia, ceny są bardzo wysokie. Nawet ci, którzy mają pracę i pracują cały dzień,

nie zarabiają wystarczająco, by zapewnić rodzinie żywność do końca miesiąca, produkty higieniczne, leczenie, lekarstwa, itd.

Niektóre dzielnice są zredukowane do gruzów, inne mają wiele budynków stojących, ale zniszczonych. Mieszkańcy jednak nie poddają się. Miasto próbuje podnieść się przez pracę, handel, wrócić do „normalnego” życia, ale jest to utrudnione z wielu powodów.

Można sobie wyobrazić w tym kontekście los osób niepełnosprawnych... Dlatego w sposób szczególny dziękuję wam za waszą pamięć o nich i każde wsparcie

Z całego serca: Bóg zapłać!

s. Brygida Maniurka FMM

Aleppo 10.10.2017 r.

Skwer imieniem Św. Matki Teresy z Kalkuty

18 października na skwer Św. Matki Teresy w Bytomiu przybyli zaproszeni goście (m. in. o. Hubert Lupa, Werbista), uczestnicy Ruchu „Maitri”. Uchwałę Radnych Miasta, o nadaniu skwerowi imienia Św. Matki Teresy z Kalkuty, odczytał p. Robert Dederko – Zastępca Prezydenta Bytomia.

O. Łukasz Kopeć, ofm cap – Proboszcz pobliskiej świątyni i p. Andrzej Kostek – Zastępca Przewodniczącego Rady Miasta, odsłanili tablicę z wizerunkiem Świętej. Jej cytatem: „Dzieła miłości zawsze są dziełami pokoju”, informacjami.

Proboszcz poświęcił to miejsce, poprowadził Litanię do św. M. Teresy za biednych Bytomia i za tych, którzy im pomagają. Zostało odczytane piękne świadectwo z posłannictwa tej Misjonarki Miłości. Zebrani uszanowali relikwie Świętej z Kalkuty, wylosowali kartki z Jej słowami i udali się na drugą część skweru. Tam został odsłonięty baner z 10 cytatami, „właścicielki” skweru, zapisanymi w j. polskim i angielskim. Odczytano te piękne myśli, które odtąd będą ubogacać odpoczywających tu na kolejnych dwóch no-



wych ławkach. Wcześniej skwer ozdobiono kolorowym kwiatnym klombem.

Ruch „Maitri” w Bytomiu otrzymał od Światowego Centrum Matki Teresy z Kalkuty certyfikat zezwalający na eksponowanie wybranych myśli Świętej.

Osobom zaangażowanym w przygotowaniu uroczystości zostały wręczone pa-

miątkowe książki z ciekawymi cytatami św. M. Teresy. Zebrani udali się do kościoła na nabożeństwo z rozważaniami Świętej z Kalkuty i Eucharystię w intencji o. Łukasza – Solenizanta tego dnia.

*Danuta Szczepańska,
Bytom*

Rwanda – gdzie to jest? Jak tam jest?



Publikujemy wzruszającą relację ze spotkania „mamy adopcyjnej” z podopiecznym programu Adopcja Serca. Odbęło się ono w miejscowości Ruhango w Rwandzie w dniu 29 czerwca b.r. Pani Beata wspiera 18-letniego chłopca Rwamigabo Assumani, który uczęszcza do szkoły średniej. Ofiarodawczyni wyruszyła na pielgrzymkę do Rwandy, zorganizowaną przez pallotyńskie biuro podróży „Peregrinus”. Była jedną z czworga rodziców adopcyjnych, którzy mieli okazję w jej trakcie spotkać się ze swoimi podopiecznymi. Jednym z celów podróży była pielgrzymka do Sanktuarium Matki Bożej Słowa w Kibeho, jedynego miejsca objawień Matki Bożej w Afryce. W tej miejscowości mieści się także szkoła dla niewidomych dzieci, prowadzona przez Siostry Franciszkańki Służebnice Krzyża.

Mimo że podróżuję bardzo dużo po całym świecie, mój wyjazd do Rwandy i spotkanie z dzieckiem adopcyjnym było czymś wyjątkowym. Rwanda to piękny kraj (pod względem widoków i przyrody), gdzie życie ludzi toczy się w warunkach bardzo odmiennych od europejskich, ale również różnych niż w wielu innych krajach afrykańskich, jak RPA czy Namibia, nie mówiąc już o północy Afryki, czyli Egipcie, Tunezji czy Maroku.

To po prostu niebo i ziemia.

Poza Kigali warunki bytowe ludzi mieszkających we wioskach rwandyjskich są niewiarygodnie ubogie. Widok bardzo często bosych dzieci, ubranych w brudne, poszarpane i dużo za duże ubrania przypomina sceny z filmów, opowiadających o czasach biblijnych. To niewiarygodne, aby można było w XXI wieku żyć w takich warunkach (oczywiście nie z wyboru, ale z przymusu). Wiele dzieci zamiast chodzić do szkoły czy się bawić, dźwiga na głowach do domu kanistry z wodą lub drewno na opał.

Podczas naszego pobytu wiele dzieci podchodziło do nas i pokazywało, że są głodne. Na widok małej paczki cukierków

buzie uśmiechały się im od ucha do ucha. Można to porównać do widoku naszych dzieci, które dostają wymarzone prezenty. Bo przecież paczuszka cukierków to dla nich codzienność i nawet nie przyjdzie im do głowy, że z tego też można się cieszyć. Mimo ubóstwa, w jakim żyją, ludzie w tym kraju byli bardzo mili i przyjaźnie do nas nastawieni.

Moje spotkanie z dzieckiem adopcyjnym

Moje spotkanie z dzieckiem adopcyjnym u niego w domu było też bardzo dużym



przeżyciem. Sporą barierę w porozumiewaniu się z rodziną stanowił język, ale dzięki ogromnemu zaangażowaniu i pomocy pani Izy Wyłogi (Ruch Maitri) i siostr zakonnych udało nam się ją przezwyciężyć i trochę porozmawiać. Rozmawialiśmy o różnych rzeczach: o szkole, o warunkach życia i pracy w Rwandzie, ale też o marzeniach. Oglądaliśmy zdjęcia rodzinne. Było miło. Byłam bardzo zadowolona, że mogłam na własne oczy zobaczyć całą rodzinę i przekonać się o tym, że moja pomoc to dla nich bardzo ważna rzecz i pieniądze przeze mnie przekazane rzeczywiście do nich docierają.

Szkoła dla niewidomych dzieci

Wstrząsające wrażenie zrobiła też na mnie wizyta w szkole dla dzieci niewidomych w Kibeho. Tam siostry zakonne uczą dzieci alfabetu Braille’a, aby w przyszłości mogły w miarę samodzielnie funkcjonować. Nie dość, że przez los pozbawione są wzroku, to są jeszcze bardzo biedne. Pomysłowość siostr jest niesamowita, wykorzystują wszystko, co mogą, np. opakowania po proszkach do prania służą im jako tornistry.

Lekcja pokory

Taki wyjazd byłby bardzo dobrą lekcją pokory dla wielu ludzi mieszkających w krajach wysoko rozwiniętych. Uświadomiłby im, w jakim dobrobycie żyjemy. Mnie osobiście skłonił do wielu refleksji i zastanowieniem się nad naszym (Europejczyków) bytem i wydawaniem pieniędzy na kolejne niepotrzebne rzeczy. Może zamiast następnej kiecki albo bransoletki do kolekcji warto byłoby pomóc jakiemuś dziecku w Rwandzie (albo innym ubogim kraju, jakich na świecie nie brakuje), które naprawdę potrzebuje tej pomocy na jedzenie czy szkołę.

Zastanawiam się obecnie nad pomocą dla następnego dziecka. Bo te „parę groszy” dla nas, to dla nich być i skromnie egzystować. Czyja to jest wina: systemu, polityki w Rwandzie? Nieważne, pojedynczy człowiek tam żyjący chce po prostu przeżyć. Ludzie tam też pracują, ale zarabiają 1,5 dziennie, a buty czy ubranie nie są wcale takie tanie. Na dodatek brak wody i prądu utrudnia im niesamowicie codzienną egzystencję.

Może za parę lat pojedę jeszcze raz do Rwandy na wesele mojego adopcyjnego syna. Tak mu obiecałam. To są moje osobiste refleksje i wnioski. Ktoś może mieć inne zdanie na ten temat i ma do tego prawo.

Beata Rutz



Serdeczne pozdrowienia z Puri dla wszystkich uczestników Ruchu MAITRI

Kiedy zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, moje serce wypełnia się wdzięcznością za Waszą dobrą i trwałą obecność i pomoc w czasie tego roku. Dla mnie naprawdę jesteście 'Darem Boga' – ponieważ pokazaliście swoją chęć pomocy w edukacji dzieci ze środowiska zagrożonego trędem, które uczymy w szkole BEATRIX w Puri, Odisha, India. Te dzieci i ich rodzice będą dożywotnie wdzięczni hojnym darczyńcom za ich nieocenioną pomoc.

Szkoła BEATRIX rozpoczęła swoją działalność w latach 80. dzięki naszemu drogiemu Ojcu Marianowi Żelazkowi, która polegała na edukacji dzieci pacjentów – rodziców zarażonych trędem, którym odmawiano przyjęcia do szkół lokalnych, z powodu stygmatyzacji jaka ich dotknęła w związku z tą chorobą. Ojciec zebrał dzieci z „kolonii trędowatych” i zaczął zajęcia z nimi pod drzewem mango w swoim ogrodzie. W końcu znalazł dobrego człowieka, który chciał uczyć te dzieci. Ta szkoła, która miała swój początek pod gołym niebem, rozwinęła się i dziś liczy 750 uczniów. 8 starszych dzieci na liście, które były sponsorowane w ramach programu Adopcja Serca Ruchu MAITRI wcześniej, są z „kolonii trędowatych”, a 14 nowoprzyjętych dzieci mieszka w hostelu, dla dzieci z dalekich miejsc.

Narodziny Chrystusa przyniosły nowe światło światu. Wasza wyciągnięta dłoń przyniosła nowe życie dla tych małych, biednych dzieci. To będą wyjątkowe święta dla nas, ponieważ będziemy pamiętać i modlić się za każdego Darczyńcę na Mszy Bożonarodzeniowej. Zapewniam Was o moich modlitwach.

Niech Bóg błogosławi każdego Darczyńcę i każdego członka programu Adopcja Serca.



Wesołych Świąt i błogosławionego Nowego Roku

Z miłością i wdzięcznością,

Fr. Baptist D' Souza, SVD

Refleksje na Światowy Dzień Ubogich

Dokończenie ze str. 6

żywym doświadczeniem wiary wyrażającej się w pracy i budowaniu struktur społecznych.

Zapomina się dziś, że naszym pierwszym patronem był św. Franciszek z Asyżu. To nim się zachwycaliśmy jako pierwszym, to za nim modliliśmy się, by „siać miłość tam, gdzie panuje nienawiść”. Wracajmy do tego Świętego i również tu posilkuje się nauczaniem obecnego Ojca Świętego, który między innymi wzywa nas do chrześcijańskiej ekologii. Jest to inna ekologia niż ta, która chce uwolnienia przyrody od człowieka. Franciszkowa ekologia ma łączyć „szczególną pozycję, jaką człowiek zajmuje w tym świecie, oraz jego relacje z otaczającą rzeczywistością”. Papież wśród tego wymienia kilka kluczowych tematów, jak „ściśła więź między ubogimi a kruchością naszej planety, przekonanie, że wszystko na świecie jest ściśle ze sobą powiązane, krytyka nowego paradygmatu i form władzy, które wywodzą się z technologii, zachęta do poszukiwania innych sposobów rozumienia ekonomii i postępu, wartość właściwa każdemu stworzeniu, ludzki sens ekologii, potrzeba otwartej i szczerzej dyskusji, poważna odpowiedzialność polityki międzynarodowej i lokalnej,

kultura odrzucenia oraz propozycja nowego stylu życia” (*Laudato si* 15-16).

Okazja do refleksji

Światowy Dzień Ubogiego winien się stać okazją do rozważań na temat ścisłej więzi między ubogimi, a kruchością naszej planety. Prawidłowe rozumienie ubóstwa z Ośmiu Błogosławieństw, pokazywanego przez św. Franciszka z Asyżu, wiedzie do innych sposobów rozumienia ekonomii i postępu. Mamy wypracowywać nową wizję życia i społeczeństwa. Naszym stylem życia ma być kultura spotkania, a w ramach tej kultury *maitri*, czyli w sanskrycie przyjaźń – braterstwo łączące wszystkich ludzi bez wyjątku.

Wśród wypowiedzi Papieża znaleźć można też takie, które winny nas wyprowadzić z mylnego przekonania, że to nasz Duszpasterz Krajowy powie nam, jak mamy wypracowywać tę nową wizję życia i społeczeństwa. „Rola duchownego nie jest mówienie świeckim, co mają mówić i robić w życiu publicznym” – tak Franciszek niedawno napisał w liście do kard. Marca Ouelleta.

Marek Oktaba, Wrocław

Redagowali: Ewa Turek, Tadeusz Makulski

Dr Marek Oktaba jest architektem i teologiem. Uczestniczy w Ruchu „Maitri” od jego początków. Pracował m.in. jako wolontariusz w ośrodku Św. Matki Teresy w Kalkucie. Zaangażowany w pracę dla bezdomnych w schroniskach Św. Brata Alberta.

Boże Narodzenie 2017



Ukochani Członkowie Ruchu Maitri i wierni Przyjaciele Misji!

Życzymy sobie nawzajem, byśmy w te kolejne bożonarodzeniowe dni, które wpisują się w MISTERIUM NASZEGO ZBAWIENIA, uwierzyli, iż Bóg po to stał się człowiekiem, aby ocalić tzn. zbawić, każdego człowieka! To się zaczęło w żłóbku, dopełniło na krzyżu i poprzez zmartwychwstanie, trwa nadal, pomimo naszych grzechów i porażek, ponieważ Bóg nie obawia się naszych porażek. On daje sobie z nimi radę. I na tym polega prawdziwe chrześcijaństwo – że Bóg nie odrzuca po pierwszym upadku. Nie odrzuca też po drugim, po trzecim ani po czwartym. Bo nie odrzuca w ogóle. Więc radujmy się i niech radość nasza będzie pełna z powodu przyjścia na Ziemię Jezusa Chrystusa.

Życzę radosnych świąt „Miłosierdzia, które ciałem się stało”!

A Nowy Rok 2018, niech będzie dla każdego doświadczeniem miłości miłosiernej!

Z darem modlitwy i wdzięczności,

Siostra Marta Litawa
Pallotynka z Rwandy

Prośba o pomoc

Centrum Medyczne w Masaka jest zatwierdzonym centrum Archidiecezji Kigali, które jest prowadzone przez Siostry Pallotyńki. Służy ono całej społeczności, z której większość jest biedna i żyje w ciężkich warunkach. Aby dojść do Centrum Medycznego, mieszkańcy muszą iść około dwóch godzin.

Centrum Zdrowia zapewnia opiekę społeczności liczącej 35 970 mieszkańców. Wysoka jakość usług medycznych udzielanych dzień i noc oraz lokalizacja blisko drogi sprawia, że Centrum jest bardziej dostępne dla ludzi. Obecnie Centrum Medyczne Masaka

Wybudowanie spalarni odpadów medycznych w Centrum Zdrowia w Masaka

dysponuje 36 łózkami, zapewnia opiekę, porady zdrowotne, leczenie szpitalne (tj. szczepienia, konsultacje prenatalną oraz obserwowanie rozwoju płodu). Położnicy są w stanie przyjąć 60 porodów miesięcznie. Centrum Zdrowia posiada stały personel liczący 30 pracowników, w tym 21 specjalistów oraz 9 osób stanowiących personel pomocniczy. W ciągu miesiąca do Centrum Zdrowia Masaka przychodzi przeciętnie około 1700 pacjentów.

Centrum zdrowia zapewnia pakiet podstawowych usług takich jak:

- poradnię leczniczą pierwszego kontaktu, która liczy od 120 do 160 pacjentów dziennie
- centrum położnicze z 75-90 porodami na miesiąc
- laboratorium, w którym codziennie są przeprowadzane ważne badania mikroskopowe (wykrywanie pasożytów wewnętrznych, wykrywanie malarii i gruźlicy, badania na HIV/AIDS)
- szczepienia.

Potrzebujemy wybudować spalarnię odpadów medycznych w Centrum Zdrowia

Dzięki oddziałowi położniczemu, który jest dostępny dla pacjentek całą dobę, jesteśmy w stanie przyjąć kobiety, będące biednymi żonami rolników, zamieszkające w wiejskiej części. Częste porody prowadzą do wytwarzania wielu odpadów medycznych, które powinny być spalone. Odpady zawierają krew i ropę, więc nie mogą być składowane w szpitalu dłużej niż dwa dni. Ich składowanie, transport oraz koszt utylizacji przekracza możliwości finansowe naszej instytucji non-profit.

Naszym problemem jest brak spalarni. Jesteśmy zmuszeni korzystać ze spalarni innego Centrum Zdrowia znajdującego się ponad 20 km od naszej lokalizacji, a tym samym do płacenia wysokiej ceny za utylizację i transport prawie 300 kg odpadów medycznych na mie-



siąc. Przewożenie ich jest wysoce niebezpieczne, ponieważ istnieje ryzyko bezpośredniego zarażenia. Łóżyska są ciężkie oraz rozkładają się szybko, bo w ciągu 24 godzin. Koszt przewozu jednego kilograma wynosi 2.000 franków, co w konsekwencji kosztuje 7.200.000 franków w skali roku.

Chcielibyśmy zbudować własną spalarnię, aby być w stanie utylizować odpady medyczne nie musząc płacić za ich przewóz do innego ośrodka. Ludzie, którzy przychodzą do Centrum Zdrowia są biedni i żyją w ciężkich warunkach, nie mając pracy oraz domu. Nie mogą oni pomóc finansowo.

Mając na uwadze finansowe ograniczenia oraz nasze zaangażowanie w działalność apostolską, nie jesteśmy zdolni do samodzielnego zrealizowania tego projektu. Bylibyśmy wdzięczni za pomoc w zbiorce środków aby zbudować spalarnię

W imieniu naszych beneficjentów dziękujemy bardzo za pomoc.

*Siostra Marta Litawa,
pallotynka*

Spotkania opłatkowe

Bytom – 20 stycznia, godz. 10:30 – w sali Centrum im. Ks. G. Górczyckiego przy kościele Św. Jacka (wejście od ul. Matejki). Będą pamiątki misyjne, można przybyć z małym ulubionym smakołykiem na wspólny stół.

Gdańsk – 13 stycznia, godz. 15:00 – kaplica domu parafialnego przy Parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Zator-Przytockiego 3. Mszę św. odprawi ks. bp Zbigniew Zieliński. Po Eucharystii w kawiarence odbędzie się spotkanie z Rodzicami Adopcyjnymi i uczestnikami Ruchu.

Lublin – 7 stycznia, godz. 17:00 – Msza św. w kościele św. Józefa przy ul. Filaretów 7 w Lublinie, 18:00 - spotkanie opłatkowe (śpiewanie kolęd, fotorelacja z 2017 r.) w sali konferencyjnej.

Toruń – 13 stycznia, godz. 12:00 – Msza św. w kaplicy Domu Pielgrzyma przy ul. św. Józefa 23/35, następnie spotkanie w sali św. Gerarda.

Poznań – 20 stycznia, godz. 11:00 przy parafii Chrystusa Sługi ul. Palacza 7 w Poznaniu odbędzie się tradycyjne już spotkanie opłatkowe poznańskiej wspólnoty Ruchu „Maitri” oraz ofiarodawców wspierających Ruch. W spotkaniu weźmie udział ks. bp. Damian Bryl, odpowiedzialny w Archidiecezji Poznańskiej za sprawy misyjne, który będzie przewodniczył mszy św. w kościele. Ciąg dalszy spotkania w auli parafialnej.



Adres redakcji: Ruch Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri”, przy Parafii Najświętszego Serca Jezusowego, Gdańsk-Wrzeszcz
Tel./faks: 58-520-30-50; www.maitri.pl; e-mail: gdansk@maitri.pl. Redakcja: Ewa Turek, Tadeusz Makulski.
Skład: Urszula Dobrzyńska. Koszt prenumeraty: 18 zł na rok (wraz z wysyłką). Nr konta: PeKaO SA. III O/Gdańsk., 34 1240 1255 1111 0010 4395 6330. Nazwa rachunku: Stowarzyszenie Ruchu MAITRI; ul. Ks. Józefa Zator-Przytockiego 3; 80-245 Gdańsk.
Biuro gdańskiego ośrodka Ruchu Maitri czynne: PN, WT, CZ: 10.00–18.00, ŚR: 8.00–16.00, PT: nieczynne.
Wspólnotowa Msza św.: w pierwszy czwartek miesiąca o godz. 16:00, chętnych do udziału prosimy o kontakt telefoniczny.

KWOTA PROJEKTU: 6 670 Euro
Wpłaty na ten cel prosimy kierować na:
Nr konta – wpłaty w PLN
34 1240 1255 1111 0010 4395 6330
Nr konta – wpłaty w EURO
PL 33 1160 2202 0000 0002 5567 7854
SWIFT: BIGBPLPW
Nazwa rachunku:
Stowarzyszenie Ruchu MAITRI
ul. ks. Zator Przytockiego 3
80-245 Gdańsk
Tytułem: Projekt – 211/PALLS